NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok V. Nowemiasto, dnia 14 kwietnia 1928. Nr. 15

Na niedzielę Przewodnią czyli pierwszą po Wielkiejnocy.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. XX. w. 19—31.

Onego czasu, gdy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknione, gdzie uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam! A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam! Jako Mię posłał Ojciec i Ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znów uczniowie Jego w domu i Tomasz z nim. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce Moje i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok Mój; a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan Mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Iżeś Mię ujrzał Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. — Wieleć innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży; a iżbyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego.

Niewiara św. Tomasza uczy nas potrzeby wiary św.

Wiara nasza, mówi Apostół Narodów, jest zwycięstwem, które zwycięża świat. Dlatego musimy wierzyć w Jezusa, bo tak tylko możemy świat i jego ponęty grzechowe zwyciężyć. Kto weń nie wierzy, ten świata nie zwycięży, ten się też nie zbawi, ten nie zmartwychwstanie do chwały żywota wiekuistego.

Ewangelja św. wystawiwszy nam cudowne zajście w sam dzień zmartwychwstania i w tydzień po zmartwychwstaniu z Tomaszem św., zmierza do tego samego celu: do utwierdzenia nas w żywej wierze. Tomasz, nieobecny przy ukazaniu się Jezusa, dlatego, że Go nie widział, nie uwierzył, chociaż gorąco pragnął przekonać się o zmartwychwstaniu. Gdy ujrzał rany Jezusowe, poznał Mistrza zmartwychwstałego, okazał wiarę, wyznał najgorętsze przywiązanie swoje, że odtąd wierzyć nie przestanie w Pana i Boga swego i jemu służyć. Czego też, jak wiemy, przy łasce Boga dokonał, bo opowiedziawszy Ewangelję o zmartwychwstałym Jezusie w Partji, Persji, w Indjach, śmierć poniósł męczeńską. O ile naganną była jego niewierność, że się sam na własne oczy, swemi własnemi zmysłami o prawdzie dla siebie niezrozumiałej i niepojętej chciał koniecznie przekonać, choć go wiarogodne świadectwa innych świadków dostatecznie przekonać były powinny: o tyle budujące jest żywe przywiązanie do Jezusa, skoro się o powątpiewanej prawdzie przekonał, jak świadczą słowa jego, z religijnem uniesieniem wypowiedziane. Oby tak wszyscy, co wątpią, w szczerości serca znalazłszy prawdę, umiłowali ją! Ale tak ci tylko czynią, którzy istotnie i pokornie prawdy szukają, a nie siebie, nie zadowolenia swej pychy, nie swego wyniesienia, nie stawienia rozumu swego wyżej od wszelkiej powagi. Rozum pyszny sprzeciwiający się wierze, prawdy nie znajdzie, z mrzonek postaw i budowę na piasku, którą czas podmiele, a inny rozum obali. Bo, czy podobna, aby ten nasz rozum, to nasze doświadczenie, nasze przekonanie się zmysłami — wszystkie siły tak słabe i ułudne — mogły nam podać coś, coby na dobre i na zawsze zaspokoić nas zdołało? Nie — co człowiek sam postawi, to inny osłabi, zmieni, zburzy. Tylko to, co nam Bóg w miłosierdziu swojem jako prawdę podał, a co my dlatego, że nam to Bóg podał, za prawdę przyjmujemy, w co jako prawdę Boską wierzymy, to tylko zaspokoić nas może, czy to umiemy, czy nie umiemy rozumem naszym sobie dokładnie wytłumaczyć. Prawda przy tem pozostanie prawdą, wola nasza wolą, bo się dobrowolnie i ze świadomością pod tę prawdę uginamy, rozum nasz rozumem, bo nam go nikt przy wierze nie odbiera, ani go ćwiczyć nie zakazuje, ani nim zgłębiać artykułów wiary nie zakazuje. Dlatego błogosławi Pan Jezus tych wszystkich, którzy po wszystkie wieki widzieć ran Jego, jak Tomasz, nie będą, słuchać z ust Jego samego nauki nie będą, patrzeć na cuda Jego samego nie będą — a przecież uwierzą, a uwierzą dla tego, że to inni widzieli i że to zaświadczyli słowem, pismem, i że to wszystko jest pod strażą Kościoła Chrystusowego, z którym jest Chrystus po wszystkie dni aż do skończenia świata. Wierzmy przeto, aby się i do nas to błogosławieństwo odniosło!

Uważajmy jeszcze, z jaką troskliwością Pan Jezus szuka duszy jednego człowieka. Dla Tomasza ukazuje się powtórnie, każe mu kłaść palce w rany swoje, każe mu kłaść rękę w bok przebodzony włócznią, aby go przekonać i przywieść do wiary. Oto pasterz dobry, szukający zgubionej owieczki. Tak on i nas zbłąkanych szuka; tak do serca naszego, zamkniętego niedowiarstwem, bezbożnością i grzechem,

kołace i wchodzi; tak nam daje Siebie poznać, daje poznać przewinienia nasze i pociąga nas miłosiernie ku uznaniu i wyznaniu grzechów naszych. Rany Jezusowe niech nas uleczą z oziębłości i niedowiarstwa, Krew Najświętsza, z nich sącząca, niech skropi dusze nasze, chore uleczy z niemocy i ożywi do życia wiecznego. Amen.

Stosunek nowych posłów do religji kat.

Posłowie listy rządowej Nr. 1 zapewniali przed wyborami swoich wyborców, że w pracach swoich będą stali na zasadach katolickich. Wśród nich jest niewątpliwie dużo ludzi, którzy znani są z występów przeciw religijnych jeszcze w niedalekiej przeszłości. Można jednak mieć nadzieję, że grupa posłów rządowych, ze względu na autorytet marsz. Piłsudskiego, zachowa się poprawnie w stosunku do zagadnień religijnych. Przed wyborami zasypano nas przecież ulotkami i odezwami, przytaczającemi rzekome słowa Ks. Ks. biskupów, które to odezwy zapewniały nas o katolicyźmie listy Nr. 1. Wśród tych posłów będą tam zresztą trzej księża, ks. prałat Londzin z Cieszyna, ks. prałat Madej z Podhala i ks. Dr. Czuj z Tarnowa i liczni posłowie szczerze katoliccy.

(Otwarcie przyznają się do katolicyzmu posłowie katolicko-narodowi (38), chrześc.-demokraci (34), Piast (20), Nar, Partja Robotnicza (9) oraz kilkunastu posłów niemieckich i ruskich, razem około stu posłów).

Liczba otwartych wrogów religji kat. wzrosła w tym Sejmie. Socjaliści, Wyzwolenie, Stron. chłopskie, Stapiński, Komuniści, socjaliści ruscy, żydzi i ewangelicy niemieccy tworzą prawie że połowę Sejmu. Nasze polskie Stronnictwa lewicowe głośno żądają: rozdziału Kościoła od Państwa, zaprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów, wyrzucenia ze szkoły religji katolickiej i zastąpienia jej jakąś „religją" nieuchwytną, może nawet Boga nieuznającą.

Niestety i w naszych 3 powiatach padło głosów na listy otwartych wrogów religji katolickiej kilka tysięcy.

Z powodu pomieszania posłów w liście Nr. 1 jakoteż u Niemców i Rusinów, trudno teraz przepowiadać, czy obrońcy porządku religijnego znajdą się w większości. Bardzo bolesnym faktem jest natomiast, że lewicowe stronnictwa, połączone z mniejszościami, mają w Sejmie większość.

Ciekawie, bardzo ciekawie się zapowiada praca nowego Sejmu. Katolicy nie usłuchali rad Listu Parsterskiego, szli do wyborów luźno, zwalczając się wzajemnie. Choćbyśmy nawet wzięli całą listę Nr. 1 za katolicką, ale w rzeczy samej tak nie jest, to połączona z katolickiemi stronnictwami, nie miałaby większości.

Ładnie w katolickiej Polsce wyglądamy!

Na wieś i przedmieścia wkradła się zaraza bezbożnego radykalizmu, wzywająca nas do pracy nad pogłębieniem świadomości katolickiej. Miarodajne czynniki tak rozumieją klęskę wyborczą katolików: Opatrzność Boska wzywa nas do większych — niż dotąd — wysiłków dla zapewnienia Królestwa Chrystusowego w Polsce. Jesteśmy pobici,

zawstydzeni i upośledzeni. Do budowy gmachu religijnego dobre to podstawy!

W obronie szkoły katolickiej na Śląsku.

„Zarząd Związku Kapłanów Diecezji Śląskiej „Unitas", zebrany dnia 20 marca 1928 r. w Świętochłowicach, upatruje w okólniku p. ministra w r. i o. p. o zmianie nomenklatury szkół powszechnych zamach na charakter wyznaniowy szkół powszechnych województwa śląskiego, zagwarantowany autonomją śląską i podnosi w imieniu duchowieństwa, zorganizowanego w Związku Kapłanów Diecezji Śląskiej „Unitas" stanowczy protest przeciwko temu okólnikowi.

Okólnik ten godzi w interesy Kościoła i wychowania, ponadto rozgorycza ludność śląską i może wzbudzić niechęć do państwa, tembardziej, że i rządy zaborcze szkoły wyznaniowej nie naruszały. (—) ks. Barabasz, prezes, ks. Stanisław Maśliński, sekretarz, ks. Bromboszcz, ks. Kubis, ks Koźlik, ks. M. Lewek, ks. Otręba".

Wspomniany okólnik zarządza, aby szkoły powszechne, noszące dotychczas nazwę „katolickich polskich szkół powszechnych", skreśliły z tej nazwy wyraz „katolickie". Kurja katowicka zwróciła się do województwa śląskiego z prośbą o deklarację, czy przez ten okólnik chce się zmienić charakter szkoły, czy też jedynie chodzi o nazwę. Dotychczas interpelację tę pozostawiono bez odpowiedzi.

Ojciec święty o wychowaniu fizycznem młodzieży.

W tych dniach Ojciec św. przyjął grupę katolickiej młodzieży włoskiej, złożonej z tysiąca delegatów. W przemówieniu, wygłoszonem do niej, Papież poruszył między innemi sprawami kwestję wychowania fizycznego, zaznaczając, że troska o rozwój fizyczny w żadnym razie nie może usuwać na dalszy plan wychowania i wykształcenia duchowego, oraz wypełniania obowiązków religijnych, zwłaszcza tych, których Kościół wymaga ze szczególną surowością.

Pięciu księży murzynów.

Murzyni amerykańscy w swej wielkiej masie, dochodzącej do 11 miljonów, wyznają przeważnie metodyzm. Kościół katolicki zaczyna jednak zdobywać ich dla prawdziwej wiary i już dzisiaj liczba katolików między nimi doszła do 300.000. Ważną kwestją jest kształcenie i przygotowywanie czarnego duchowieństwa, którego jest za mało dla tej całej masy, która woli w kapłanie widzieć swego czarnego brata niż białego.

Dotąd apostołuje między czarnymi zaledwie pięciu księży-murzynów, reszta to przeważnie Irlandczycy i Niemcy.

Na egzaminie z geologji.

— Czy przed stu laty było zimniej, czy cieplej niż teraz?
— Nie przypominam sobie tego dokładnie, panie profesorze...